

## WSTĘP

# OBCY I SWOI

## PSYCHOLOGICZNA NATURA STOSUNKÓW MIĘDZYLUDZKICH\*

---

W czerwcu 2016 r. Komitet Psychologii Polskiej Akademii Nauk i Instytut Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza zorganizowały w Poznaniu konferencję naukową – w ramach cyklicznych, corocznych spotkań „Kołokwia Psychologiczne” (te były XXV) – pt. „OBCY I SWOI. Psychologiczna natura stosunków międzyludzkich”.

Wybór tej tematyki nie był przypadkowy. Budzą nasz – a miemam, że nie tylko psychologów – niepokój ujawniające się w społeczeństwie poglądy, opinie, postawy i zachowania naznaczające i piętnujące osoby, które wywodzą się z innych kultur, należą do innego Kościoła niż dominujący w Polsce Kościół katolicki albo są agnostykami czy ateistami, należą do mniejszości narodowych (są Żydami, Ukraińcami, Syryjczykami czy Romami) i mniejszości seksualnych. Do głębszego zrozumienia tego zjawiska niezbędna jest też refleksja psychologiczna, sięgająca do teorii i wyników badań naukowych, których dostarcza współczesna psychologia, a psychologia społeczna w szczególności. Podkreślmy, że idzie o to, aby o tym niepokojącym społecznym fenomenie mówić językiem nauki, a nie językiem, którym dość często posługują się politycy oraz ludzie marginesu społecznego – językiem odwołującym się do stereotypów, językiem nienawiści i wykluczania „obcych” z grupy „naszych”.

W szczególności – co należy odnotować z wielkim niepokojem – obserwujemy dziś wzmożoną niechęć wobec osób, które na skutek toczących się wojen próbują poprawić swój los, stając przed zatrzaśniętymi drzwiami niektórych państw europejskich. Owa niechęć wobec obcych-uchodźców-emigrantów

---

\* Prof. dr hab. Jerzy Marian Brzeziński, Instytut Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, adres do korespondencji: brzezuam@amu.edu.pl.

występuje także w społeczeństwie polskim i to, jak się wydaje, w stopniu dotychczas niespotykanym. Polskie społeczeństwo zawsze podkreślało swoją tolerancję i dawało temu, w przeszłości, konkretny wyraz. Przypomnijmy chociażby trudne (również ekonomicznie) czasy powojenne, kiedy Polska pod koniec lat 40. XX wieku przygarnęła i otoczyła troskliwą opieką grupę około 14 tys. uchodźców politycznych i ich rodziny z Grecji. Uchodźcy (w tym około 4 tys. dzieci) zostali dobrze przyjęci przez polskie społeczeństwo. Zauważmy, że na taki solidarnościowy gest zdobył się kraj zrujnowany przez lata okupacji niemieckiej i doświadczający politycznego terroru ze strony ZSRR. Przypomniała o tym wydana w 2017 r. książka Dionisiosa Sturisa, który jako dziecko znalazł się w grupie uchodźców z Grecji: *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji* (Warszawa: W.A.B.).

Dlaczego tak się dzieje? Nie wchodząc na razie w szczegóły (te Czytelnik znajdzie w zamieszczonych w tym tomie pracach wybitnych polskich psychologów podejmujących, też badawczo, problematykę szeroko pojmowanych uprzedzeń), przywołam to, co napisał Mirosław Kofta (rozdział I w niniejszym tomie):

[...] jednymi z istotnych barier w nawiązywaniu wzajemnie satysfakcjonujących relacji międzyludzkich, w odkrywaniu w innym kogoś, kto myśli i czuje podobnie jak my, są bariery międzygrupowe. Osoba należąca do innej grupy niż my sami często jest traktowana jako „obcy”, wymienny „egzemplarz kategorii”, a nie indywidualna, niepowtarzalna osobowość. W porównaniu z osobami należącymi do kategorii „swoich” jesteśmy wobec „obcych” skłonni do pochopnych, słabo uzasadnionych sądów, np. łatwego przypisywania im rozmaitych negatywnych charakterystyk nieopartych na wiedzy o ich zachowaniach, ale na stereotypach grupowych. Jesteśmy też mniej wrażliwi na ich problemy i cierpienie, mamy tendencję do darzenia ich mniejszą sympatią i mniejszym zaufaniem, akceptujemy dyskryminowanie, a nawet niegodne traktowanie takich osób. Innymi słowy, sam fakt znalezienia się w tej samej grupie, bądź przeciwnie – w różnych grupach (kategoriach społecznych), w dużym stopniu określa nasze postawy wobec ludzi, gotowość do reagowania emocjonalnego, a także sposób przetwarzania informacji społecznych. O ile w przypadku „swoich” reakcje te sprzyjają podtrzymywaniu kontaktu i wytwarzaniu bądź umacnianiu pozytywnych, zindywidualizowanych więzi międzyludzkich, o tyle w przypadku „obcych” powodują ograniczanie osobistego kontaktu, stereotypowe myślenie o ludziach, a nawet wytwarzanie wzajemnej niechęci prowadzącej do wrogości.

I kolejne dwa ważne pytania. Co można zrobić, aby nie tylko ten niszczący (co z całą mocą chciałbym podkreślić) proces zatrzymać, ale także próbować go odwrócić? Czy psychologia, a psychologia społeczna (w tym przez wypracowane na jej gruncie teorie empiryczne i metody wpływu społecznego) w szczególności, może być pomocna?

---

Na te trzy pytania odpowiadają autorzy tekstów zawartych w tej monografii. Teksty przygotowane przez psychologów zostały uzupełnione o ważny tekst napisany przez badacza specjalizującego się w problematyce migracyjnej.

*Jerzy Marian Brzeziński*